

Trzaskowski utrudniał uczczanie 101 rocznicy Bitwy Warszawskiej

18 sierpnia 2021

W 101 rocznicę zwycięstwa nad sowietami w Bitwie Warszawskiej środowiska wrogie polskiemu patriotyzmowi próbowały zablokować warszawski Marsz Zwycięstwa Rzeczypospolitej, którego celem było oddanie czci bohaterom walczącym z bolszewikami w 1920 roku. Partia Razem demonstrowała przeciwko polskim patriotom jak zwykle z balkonu swojej siedziby na Nowym Świecie, antyfaszyści usiłowali zablokować przemarsz na rogu Marszałkowskiej i Nowego Świata, a Trzaskowski i PO stawiała betonowe blokady na trasie marszu pół godziny przed jego rozpoczęciem.



Nie można się dziwić, że środowiska wrogie polskiemu patriotyzmowi tak alergicznie reagowały na patriotyczną demonstrację. Rewolucja bolszewicka i jej eksport na cały świat, w tym sowiecka agresja na Polskę w 1920, był nie tylko kwestią terroru komunistycznego, ale i ówczesnej tęczowej rewolucji. Rok 1920 w bolszewickiej Rosji był czasem, gdy pod rządami sowietów Aleksandra Kołłontaj przeprowadzała rewolucję seksualną, w której konsekwencji Rosjanie zostali zdemoralizowani, rozpadły się rodziny, miliony dzieci zostały bezdomne, i naród rosyjski wyniszczały epidemie chorób wenerycznych. Gdyby nie Cud nad Wisłą, taki sam los czekałby Polskę i Polaków.

Idący w Marszu Zwycięstwa Rzeczypospolitej pamiętali, o wsparciu Żydów (czego symbolem jest to, że planowana przez Moskwę sowiecka władza ziem polskich Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski obradował w języku jidysz, oddziały

sowieckie miały oznaczenia w żydowskim narzeczu, i Żydzi masowo militarnie wspierali Armię Czerwoną), poparciu zachodniej lewicy i władz wielu krajów w Europie dla bolszewickiej agresji na Polskę (zachodnie związki zawodowe i władze Czechosłowacja, Niemcy, Wolne Miasto Gdańsk, Austria, Belgia i Włochy nie chciały przepuścić dostaw broni dla Polaków), pomocy, jaką uzyskali Polacy ze strony Węgier (Węgrzy, oddali naszemu krajowi całe swoje zapasy amunicji i bieżącej produkcji – gdy 12 sierpnia Polacy przegrywali, nie mając już czym walczyć, do Skierniewic dotarło 22 milionów pocisków z Węgier, Węgrzy przekazali Polsce 62 miliony pocisków karabinowych, pociski artyleryjskie, 30.000 karabinów, 440 kuchni polowych i 80 pieców do wypieku chleba), relacjach sowieckich żołnierzy, którzy swoją historyczną ucieczkę spod Warszawy tłumaczyli wizją Matki Boskiej na niebie nad polskimi oddziałami, zaangażowani Kościoła katolickiego w walkę z sowietami.

Marsz Zwycięstwa Rzeczypospolitej zorganizowała Młodzież Wszechpolska. W marszu szło też wiele starszych osób i grupa rekonstruktorów. Marsz usiłowały zablokować władze Warszawy z PO Trzaskowskiego, stawiając na trasie marszu betonowe zapory (by nie mógł marszowi towarzyszyć samochód z nagłośnieniem) oraz lewicowcy protestujący na trasie marszu przeciwko demonstracji patriotów.

Przez stolicę przemaszerowali też nacjonaści ze stowarzyszenia Niklot, Narodowego Odrodzenia Polski, narodowo radykalnej Socjalnej Alternatywy, wsparci przez nacjonalistów z Białorusi i Skandynawii. Marsz Victoria Europa: Zwycięstwo Polski zwycięstwem całej Europy przeszedł z Marszałkowskiej przed pomnik Piłsudskiego (koło Łazienek). Marsz poprzedziła konferencja „Od Kompanii Kadrowej do warszawskiej wiktorii”.

[]

Przed marszem jeden z organizatorów zgromadzenia idąc na konferencję i marsz został napadnięty i pobity przez

antyfaszystów (piszę o tym, bo już informacja o wydarzeniu kolportowana jest w internecie). Kilkuosobowa grupa lewicowców skatowała nacjonalistycznego działacz i okradła, pobity działacz wylądował na szpitalnym oddziale ratunkowym. Po kilku godzinach dzielni antyfaszyści pochwalili się w internecie ukradzionymi flagami (z toporłem i napisem Szturm). Co dziwne konferencja i marsz był, według relacji uczestników, monitorowany przez licznych funkcjonariuszy służb (też w cywilu). Pobity działacz był już wcześniej prewencyjnie zatrzymywany na czas manifestacji, by nie mógł wziąć w nich udział. Zapewne więc służby monitorowały go 15 sierpnia i były świadkiem bandyckiego napadu, skatowania i kradzieży – władze uwielbiają marnować pieniądze podatników na taką inwigilację – mnie tajniak 11 listopada śledził przez godzinę, gdy postanowiłem wyprzedzić czoło Marszu Niepodległości i pustą kolejką przejechałem z centrum pod stadion narodowy, i chodziłem uliczkami wokół stadionu, szukając dogodnego miejsca do robienia zdjęć (a byłem tylko jednym z kilkudziesięciu osób robiących zdjęcia na marszu). Może więc służby wiedzą, kto dokonał przestępstwa. Bezkarność przestępców rodzi podejrzenie, że może być wśród nich tajny współpracownik służb infiltrującym środowiska antyfaszystów, albo, że służby nie mają nic przeciwko temu, by nacjonalistyczni działacze padali ofiarą przestępstw.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: Goniec.net